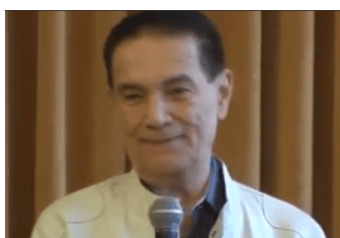


Dzieci indygo i dzieci kryształowe – wywiad z Divaldo Franco



Divaldo Franco

Dzieci indygo noszą taką właśnie nazwę, ponieważ posiadają aurę o niebieskiej barwie, barwie indygo, która charakterystyczna jest dla dżinsowych spodni (Dr Nancy Ann Tape). Indygo to roślina z Indii (indigofera tinctoria), z której pochodzi barwnik używany do farbowania spodni i innego rodzaju ubrań. Dzieci indygo zawsze charakteryzowało swoiste zachowanie.

Dzieci indygo od najwcześniejszych lat wydają się być świadome tego, że należą do wyjątkowego pokolenia. Ich poziom inteligencji jest bardzo wysoki. Sklasyfikowano je w cztery grupy: artystów, humanistów, pomysłodawców i wizjonerów. Dzieci kryształowe to te, które mają błyszcząco-białą aurę, od której wzięły swoją nazwę.

Od lat 80. zaczęły rodzić się całymi grupami, a ich pojawienie się wymogło zmianę schematów uczenia w pedagogice, czy podejścia do psychoterapii, które musi być dla nich odpowiednie, jako że one będą kontynuować rozwój intelektualno-moralny ludzkości.

**Czy dzieci tych nie myli się po prostu z dziećmi, które mają zaburzenia osobowości, zachowania, problem ze skupieniem się?
W jaki sposób rozpoznać dzieci indygo?**

To ogromna trudność, z którą musieli zmierzyć się psychologowie, ponieważ istnieją przecież przypadki dzieci mające zaburzenia osobowości i te, które nie tylko mają kłopoty z uczeniem się, ale są także nadpobudliwe (ADHD). Badacze wyjaśniają, że istnieje 10 charakterystyk, które właściwe są dzieciom indygo, podobnie jak dzieciom kryształowym.

Dziecko indygo ma całkowitą świadomość tego, co robi; ma buntowniczy temperament, nie znosi czekać w kolejce, nie jest w stanie usiedzieć w miejscu przez dłuższy czas, nie boi się pogróżek... Nie da się w kontaktach z tymi dziećmi posługiwać się pewnymi rodzajami szantażu. Trzeba prowadzić dialog, mówić w sposób naturalny, żyć razem z nimi i je kochać.

Specjaliści uważają, że w edukacji dzieci indygo najlepiej sprawdzają się propozycje doktor Marii Montessori, która utworzyła w Rzymie, w 1907 roku swoją słynną Casa dei Bambini [wł. Dom dzieci], a także to, co przedstawił Dr Rudolf Steiner. Steiner to twórca antropozofii. Przedstawiał on swoje metody pedagogiczne w Stuttgartarcie, w Niemczech od 1919 roku. Zaczęto je nazywać waldorfskimi.



Od tego czasu metody waldorfskie zaczęto stosować w wielu krajach. Na czym polegają? Na miłości do dziecka. Dziecko nie jest dorosłym w miniaturze. To istota, która się wykształca i która potrzebuje naszego uczucia. Dziecko to nie obiekt na pokaz, należy je traktować jak dziecko. Nie należy popadać w przesadne z sentymentalizmem, ale jednocześnie nie wolno mieć zbyt wysokich wymagań intelektualnych w stosunku do dziecka.

Dzieci te więc mają nadzieję, że znajdzie się dla nich zupełnie inny sposób edukacji, gdyż zapisywane do tradycyjnych szkół, stają się nie do zniesienia. Mówi się o nich, że mają ADHD. Dzieci indygo wciąż chcą na siebie zwracać uwagę i charakteryzują się nadpobudliwością. W tym przypadku lekarze

zalecają, zwłaszcza w USA i w Europie, stosowanie Ritaliny, silnego, ale szkodliwego lekarstwa. Nazywa je się często lekiem posłuszeństwa.

Z dzieckiem zażywającym ten lek łatwiej jest się porozumieć, ale jednocześnie traci ono swoją spontaniczność. Jego mózg, obciążony substancją chemiczną, gdy dziecko te osiągnie wiek młodzieńczy, z pewnością będzie potrzebował innych „wzmacniaczy”, co może zakończyć się uzależnieniem od leków, czy narkotyków. Trzeba działać więc roztropnie.

Rodzice w domu (jako że normalnie rodzice prawie nigdy nie są w domu i przekazują wychowanie swoich pociech opiekunom, którzy udzielają im nie zawsze właściwych informacji) powinni obserwować zachowanie dzieci, unikać stosowania kar, gdy te popełniają błędy, ale jednocześnie ustalać jasne zasady. Jakkolwiek agresja doprowadza te dzieci do buntu, który może być pierwszym krokiem do popełnienia poważnych przestępstw.

Powszechne badania pokazują, że niektóre z nich mają specjalne zdolności artystyczne, w innych widać wielkie idee humanistyczne, kolejne są bardzo uczuciowe, inne to prawdziwi wizjonerzy.

Te dzieci, które nazywa się wizjonerami, będą w przyszłości szlachetnymi i wielkimi przywódcami ludzkości. Dzieci uzdolnione artystycznie przybywają, by przynieść nam zupełnie inne spojrzenie na świat, sztukę i piękno. Jakkolwiek rodzaj kary wywołuje w nich obrzydzenie, żal, który może doprowadzić je do stosowania przemocy, czy wyzwolić inne negatywne skłonności.



Mówił Pan o cechach charakterystycznych umysłu i emocji dzieci indygo. Czy mają one jakieś typowe cechy fizyczne? Czy wiem Pan może, czy ich DNA czymś się różni?

O ile wiem, nie ma jeszcze konkretnych informacji na temat ich

DNA, ale wierzymy, że na przestrzeni lat, w czasie których przeminą kolejne pokolenia, dokona się głęboka zmiana w genach, aby mogła rozwinąć się kora mózgowa, a przez to kolejne zdolności.

Ponieważ chodzi o Duchy z innego wymiaru, można powiedzieć, że są uwięzione w naszym aparacie mózgowym i nie odnajdują narzędzi, które dałyby im odpowiednie środki wyrazu. Ich ciało duchowe, po licznych wcieleniach, odpowiednio uformuje ich mózg i uczyni ich jeszcze bardziej uprzywilejowanymi.

Dziś nasz mózg to tak jakby trzypiętrowy budynek, najniżej jest mózg gadów, następnie mózg prymitywnych ssaków, a na końcu kora mózgowa, która jest najbardziej rozwiniętym obszarem. To, co odczuwają te dzieci, sprawi, że stworzy się część jeszcze bardziej zaawansowana, która umożliwi im zupełnie inne sposoby porozumiewania się między sobą, czy wykorzystywanie intuicji.

Cechy fizyczne owszem istnieją, a przynajmniej kilka z nich. Badacze tematu twierdzą, że kryształowe dzieci mają większe oczy, są zdolne dużo głębiej postrzegać świat, zwracają się do innych z pewną wyniosłością, a niekiedy i z dużą śmiałością...

Dzieci indygo mają trudności, by zacząć mówić. Często udaje im się to dopiero, gdy mają 3, czy 4 lata. Zjawisko to rozumiemy w ten sposób, że ponieważ pochodzą z innego wymiaru, gdzie sposób mówienia jest inny, najpierw muszą dużo wsłuchiwać się w nasz język, by móc się z nami komunikować. To właśnie tego typu wstępne obserwacje wysunęli pedagodzy.

W jakim celu reinkarnują na Ziemi?

Allan Kardec, z ogromnym wyczuciem, które jest dla niego charakterystyczne, w ostatnim rozdziale książki *Geneza* mówi o nowym pokoleniu, które przybędzie z innego wymiaru. W taki sam sposób, w jaki w czasach *Pithecanthropusa erectusa* przybyli tak zwani wygańcy z Kapelli. Nie jest może istotne skąd przybyli, bo tu badacze nie mają wspólnego zdania, ważne, że

wiele Duchów przybyło z innego niż Ziemia miejsca.

To oni dokonali wielkiej przemiany, którą Darwin nazywa brakującym ogniwem, gdyż pochodzili oni z bardziej rozwiniętego świata, a ich ciała duchowe już rozwinięte wpłynęły w kolejnych pokoleniach na rozwój naszego biotypu, naszego ciała, takiego jak znamy dzisiaj.

Niedługo potem, gdy wypełniły swoje zadanie na Ziemi, wróciły do swych domów. Ich historia przypomina tę z Biblii, która mówi o aniołach zbuntowanych przeciwko Bogu, o Lucyferze. W dzisiejszych czasach, ci „lucyferowie” powrócili. Jednakże w tym momencie, mówi się, że przybywają z Alkione, trzeciej co do wielkości gwiazdy w grupie plejad, w których skład wchodzi siedem gwiazd znanych już Grekom i w starożytnych Chinach, a które są częścią gwiazdozbioru Byka.

Duchy te przybywają dziś z misją zupełnie różną od tej, z którą trafiły do nas te pochodzące z Kapelli. Jest jasnym, że nie wszystkie będą dobre. Wszystkie dzieci indygo są bardzo inteligentne, ale jedynie dzieci kryształowe są jednocześnie rozwinięte moralnie i intelektualnie.

Ponieważ przybyły one około 20, 30 lat temu, mamy dziś młodzież, która zmienia świat?

Wierzę, że tak. Możemy zauważyć chociażby wielu małych geniuszy takich jak Jay Greenberg, którego uznaje się za nowego Mozarta. Zaczął komponować, gdy miał cztery lata. Gdy miał sześć, skomponował swoją pierwszą symfonię. Do dziś napisał ich siedem. Ostatnio uczestniczył w nagraniu jednej ze swoich symfonii przez Londyńską Orkiestrę Symfoniczną, by mieć pewność, że nic w jego dziele nie zostanie zmienione.

Co najbardziej fascynujące w tym młodzieńcu to fakt, że nie komponuje on jedynie podstawowej partytury, ale tworzy ją dla wszystkich instrumentów, a kiedy słyszy pytanie, jak to możliwe, odpowiada: „Robię to bez żadnego wysiłku. To wszystko jest po prostu w mojej głowie”.

W czasie lekcji matematyki komponuje on muzykę. Matematyka go nie interesuje, zupełnie jak inne nauki. Ciekawym jest też, że twierdzi on, że jego mózg słyszy muzykę trzema kanałami. Słyszy on jednocześnie trzy melodie i nie ma problemu, by je rozróżniać. Mój wniosek jest więc taki, że nie należy on do naszego pokolenia, że przybył z innego wymiaru.

Nie tylko on, ale także wielu innych, których życie zainteresowało już badaczy. W Meksyku sześćioletni chłopiec prowadzi zajęcia dla profesorów medycyny i tak dalej... Nie zapomnijmy też o tych, o których świat jeszcze nie słyszał.

Co powiedziałyby Pan rodzicom, których dzieci mają właśnie te wszystkie cechy?

Specjaliści mówią, że to wielki honor być ich rodzicami, ale i wielkie wyzwanie. Są to bowiem dzieci, do których potrzeba zupełnie innych metod wychowawczych. Są wrażliwe, ale buntownicze. Można je zdobyć, gdy jesteśmy dla nich czuli. To dzieci, które działają destrukcyjnie, ale nie przez zły charakter, ale przez ciekawość.

Jako że pochodzą z wymiaru, gdzie przedmioty nie są czymś zwykłym, gdy widzą coś nowego, jakąś rzecz, chwytają za nią, by obejrzeć jej strukturę. Powiniśmy uczyć dzieci indygo, zachęcając je do stosowania logiki, zasad dobrego wychowania. Trzeba im wiele rzeczy wyjaśniać, tłumaczyć wielokrotnie.

Jeśli wrócimy do czasów, gdy nas wychowywano, gdy nasze matki brały nas na ręce, rozmawiały z nami, uczyły nas modlić, wyjaśniały nam zasady, abyśmy odnaleźli się w życiu społecznym, mówiły nam o czułości, czyniły nasze serce dobrym, odnajdziemy tam właśnie te metody wychowania, które powinniśmy stosować wychowując wszystkie dzisiejsze dzieci niezależnie od tego, czy są dzieci indygo, kryształowe, czy też nie należą do żadnej z tych grup.

Przeczytaj też : [Dzieci indygo – wykład](#)